

Rzeczy jako język dyskursu memorialnego w holokaustowych reportażach Hanny Krall

Anna Dobiegała

Anna DOBIEGAŁA

Rzeczy jako język dyskursu memorialnego w holokaustowych reportażach Hanny Krall

Tylko guziki nieugięte
przetrwały śmierć świadkowie zbrodni.¹
Z. Herbert

„Przecież nie piszemy historii. Piszemy o pamiętaniu”² – stwierdziła Hanna Krall w rozmowie z Markiem Edelmanem, wpisując się tym samym w trwający od dziesięcioleci spór między zwolennikami dyskursu pamięci a obrońcami dyskursu historii jako form reprezentacji dziejów minionych. Niebywały sukces *Zdążyć przed Panem Bogiem* przy niewielkim zainteresowaniu książką samego Edelmana *Getto walczy* (nazwaną przez Zofię Nałkowską, autorkę wstępu do wydania z 1945 roku, „nieliterackim opowiadaniem”, przez samego autora określonej słowami: „To nie ma żadnej wartości literackiej”, a przez autora wstępu do kolejnego wydania z 1991 roku „relacją historyczną”³) świadczy o tym, że pamięć poddana literackiej obróbce, przełożona na język artystyczny, znacznie lepiej niż historia radzi sobie w przedstawianiu przeszłości drugiej wojny światowej i Holocaustu. Gdy porównać ze sobą oba teksty, wyraźnie widać różnice między nimi. W *Getto walczy* Edelman opisuje wydarzenia rozgrywające się wiosną 1943 roku w getcie warszawskim w makroskali – za pomocą wielkich liczb i słów, jego relacja opiera się na

¹ Z. Herbert *Guziki*, w: tegoż *Rovigo*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1992, s. 21.

² H. Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem*, a5, Kraków 2008, s. 65.

³ R. Assuntino, W. Goldkorn *Strażnik. Marek Edelman opowiada*, wstęp J.J. Szczepański, przeł. I. Kania, Znak, Kraków 1999, s. 176-177.

Dobiegała Rzeczy jako język dyskursu memorialnego...

ogóle, inaczej niż w przeprowadzonej po trzydziestu latach rozmowie z Krall, gdzie ostatni przywódca powstania w getcie „odarł wszystko z wielkości”⁴.

W *Zdążyć przed Panem Bogiem*, jak w żadnej innej książce Krall, otwarcie ściera się ze sobą dwa dyskursy przedstawiające przeszłość – historia i pamięć. Różnice między nimi doskonale uchwycił Edelman, stwierdzając:

Historia powstaje po drugiej stronie murów, tam, gdzie pisze się raporty, wysyła w świat meldunki radiowe i żąda się od świata pomocy. Każdy specjalista zna dzisiaj teksty depesz i noty rządów. Ale kto wie o chłopcu, którego trzeba było zasypać, bo do piwnicy przedostawał się czad? Kto dzisiaj wie o chłopcu?⁵

Historia, która ma ogłąd całości, wyjaśnia przyczyny, szuka powiązań, przewiduje wnioski na przyszłość i dokonuje analiz, pomija pojedynczych ludzi i ich losy. Pamięć prawo głosu przyznaje nie narodom, ale właśnie pojedynczym ludziom uwikłanym w wydarzenia drugiej wojny światowej, przywracając w ten sposób imiona i nazwiska tych, którzy przez politykę nazistów zostali zredukowani do obozowych numerów. Historia opisuje i wyjaśnia przeszłość, pamięć „reprezentuje wszystko, co zostało wyparte, pominięte bądź stłumione w przeszłości człowieka”⁶.

O współzawodnictwie między pamięcią i historią pisze Paul Ricoeur: „Pamięć ma przewagę rozpoznawania przeszłości, jako czegoś, co było, choć już nie istnieje. Historia jest w mocy rozszerzyć swe spojrzenie w przestrzeni i w czasie”⁷. Nie ma jednak możliwości, aby ofiarom Holokaustu odebrać anonimowość śmierci w komorach gazowych, dołach z trupami czy bydłowych wagonach. Zarówno w dyskursie pamięci, jak i w dyskursie historii najważniejsi są świadkowie, jednak historia ze świadectw czyni inny użytek niż pamięć – czyni z niego jedynie jeden z elementów konstytutywnych dokumentu, pamięć z kolei stawia świadectwo na piedestale jako najważniejszą relację o dziejach minionych. „Świadectwo to niewątpliwie jedyny sposób na wyrażenie doświadczenia i ponownego doświadczenia Holocaustu”⁸ – pisze Frank Ankersmit. I dodaje, że „język świadectwa wykracza poza ograniczenia języka narracji, jakim zazwyczaj posługuje się historyk”⁹.

Najważniejsza jednak różnica między historią a pamięcią w kontekście reprezentacji Shoah zasadza się na tym, iż ta pierwsza stawia wydarzenia w perspekty-

4 H. Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem*, s. 13.

5 Tamże, s. 87.

6 F. Ankersmit *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Universitas, Kraków 2004, s. 373.

7 P. Ricoeur *Pisanie historii a przedstawianie przeszłości*, „Przegląd Filozoficzny” 2001 nr 3, s. 274.

8 F. Ankersmit *Postmodernistyczna „prywatyzacja” przeszłości*, w: tegoż *Pamięć, etyka i historia. Angloamerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (antologia przykładów)*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 385.

9 Tamże, s. 385.

Interpretacje

wie dokonanej, coś miało miejsce raz i więcej się nie powtórzy. Pamięć tymczasem sprawia, że wydarzenia, które raz już się rozegrały w przeszłości, nieustannie powracają w czasie teraźniejszym. Na pamięć rozumianą jako uobecnianie się przeszłości w teraźniejszości zwraca uwagę francuski historyk Pierre Nora, który uważa: „Pamięć jest momentem wiecznie aktualnym, więzami łączącymi nas z wieczną teraźniejszością; historia stanowi natomiast reprezentację przeszłości”¹⁰.

George Steiner stwierdził, że „świat Auschwitz znajduje się poza wszelkim dyskursem, ponieważ znajduje się on także poza rozumem”¹¹. Wydaje się, że jedynym dyskursem, który jest w stanie zbliżyć nas do prawdy o „świecie Auschwitz”, jest dyskurs memorialny. Podobne opinie wyraża Ankersmit, który za najbardziej stosowny sposób podejścia do problematyki Holocaustu uważa właśnie dyskurs pamięci. Jego wyższość nad dyskursem historii w przedstawianiu przeszłości „czarnych sezonów” podkreśla wielokrotnie: „Dyskurs pamięci jest dyskursem «wskazującym» (*indexical*), zwraca uwagę lub wskazuje przeszłość, otacza ją, ale nigdy nie próbuje do niej wniknąć”¹². Szanuje tym samym wyjątkowość i niewyrażalność granicznego doświadczenia Zagłady, nie roszcząc sobie praw do zrozumienia i ogarnięcia „wydarzenia przekształcającego” oświeceniowym rozumem.

Pamięć w przeciwieństwie do historii posiada indeksalny, a co za tym idzie metonimiczny dostęp do przeszłości Holocaustu. Metonimia jako figura zastępstwa nie zawłaszcza językowo Zagłady, a to właśnie Holocaust, zdaniem Ankersmita, „ze wszystkich wydarzeń w całej historii ludzkości [...] najgorzej znosi ukrycie za zasłoną tekstu i języka”¹³. Zamiennia ponadto uniemożliwia zawarcie związku podobieństwa między doświadczeniem śmierci sześciu milionów Żydów a jakimkolwiek innym doświadczeniem w dziejach ludzkości¹⁴, do czego prawo rości sobie metafora – fundament pisarstwa historycznego. W prozie pisanej z pamięci, o pamięci i dla pamięci obecność metonimii jest uzasadniona z innego jeszcze powodu – metonimiczny styl reportażu Krall oddaje charakter ludzkich wspomnień.

Jako że „pamięć karmi się tym, co konkretne”¹⁵, tj. przedmiotami i miejscami, takimi też językami opowiada minione zdarzenia. Swoją najważniejszą książkę –

¹⁰ P. Nora *Między pamięcią a historią: „Les lieux de Mémoire”*, przeł. P. Mościcki, w: *Tytuł roboczy: archiwum. Nr 2*, red. A. Leśniak, M. Ziółkowska, Muzeum Sztuki Współczesnej w Łodzi, Łódź 2009, s. 5.

¹¹ Cyt. za: P. Ricoeur *Pisanie historii...*, s. 271.

¹² Zob. F. Ankersmit *Pamiętając Holocaust: żaloba i melancholia*, w: tegoż *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. i wstęp E. Domańska, Universitas, Kraków 2004, s. 403-404.

¹³ F. Ankersmit *Postmodernistyczna „prywatyzacja” przeszłości*, s. 382.

¹⁴ Jak podaje *Słownik terminów literackich*, metonimia opiera się na związkach przyległości, metafora zaś na związkach podobieństwa. Zob. hasło „metonimia”, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Ossolineum, Wrocław 2002, s. 308.

¹⁵ P. Nora *Między pamięcią a historią*, s. 5.

Dobiegała Rzeczy jako język dyskursu memorialnego...

Zdążyć przed Panem Bogiem – Krall rozpoczyna od opisu przedmiotu – „swetra z czerwonej puszystej wełny”¹⁶, który Marek Edelman nosił w dniu wybuchu powstania w getcie.

Rzeczy jako wskaźniki przeszłości

Warto w tym miejscu poświęcić nieco uwagi obecnemu od początków nowego tysiąclecia we współczesnej humanistyce nurtowi określanemu hasłami „powrotu do rzeczy”, „powrotu do materialności”, „«nowego» zainteresowania materialnością”, „zwrotu ku rzeczom” czy wreszcie „urzeczenia rzeczami”¹⁷. Choć Ewa Domańska, orędowniczka „powrotu do materialności” w polskich badaniach nad przeszłością, wymienia wiele przyczyn zainteresowania rzeczami (wśród nich m.in. krytykę antropocentryzmu, postrzeganie materii jako równorzędnej w stosunku do ducha oraz kryzys ludzkiej podmiotowości¹⁸), to jednak oczy badaczy w kierunku przedmiotów¹⁹ zwrócił francuski socjolog i filozof nauki Bruno Latour, który stworzył *Actor Network-Theory*, Teorię Aktora-Sieci, w skrócie ANT.

ANT znosi podział na refleksyjne podmioty i milczące przedmioty, wprowadzając pojęcie aktora (aktanta)²⁰. W myśl tej teorii społeczeństwo wyłania się w wyniku interakcji aktorów ludzi i aktorów nie-ludzi, tj. rzeczy, inaczej czynnika ludzkiego (*humans*) i czynnika poza-ludzkiego (*not humans*). Latour w miejsce terminu społeczeństwo wprowadza takie pojęcia jak zbiorowości, skupiska bądź składanki ludzi i nie-ludzi²¹. Stanowisko francuskiego badacza wiąże się z przekonaniem o mocy sprawczej przedmiotów. „Rzeczy nie są biernymi przedmiotami użytkowymi, lecz aktywnymi aktorami życia; rzeczy nie tylko są, lecz także działają”²² – pisze Domańska, omawiając Latournowski „powrót do rzeczy”. Przedmioty umac-

¹⁶ H. Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem*, s. 5.

¹⁷ Wyczerpująco piszą na ten temat autorzy i redaktorzy monografii poświęconej problemowi materialności we współczesnej humanistyce. Zob. *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Instytut Filozofii UWM, Olsztyn 2008.

¹⁸ E. Domańska *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, w: tamże, s. 32.

¹⁹ W tekście używam zamiennie słów „rzeczy” i „przedmioty”, by uniknąć powtórzeń, jednak należy pamiętać, że Bruno Latour za właściwy uznawał tylko termin „rzeczy”.

²⁰ Latour używa też sformułowania „działający”, albowiem, jak pisze Krzysztof Abriszewski we wstępie do książki francuskiego badacza: „Aktor (aktant) w ANT to ktoś lub coś, kto/co działa”. K. Abriszewski *Splatając na nowo ANT. Wstęp do „Splatając na nowo to, co społeczne”*. K. Abriszewski *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do Teorii Aktora-Sieci*, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, Universitas, Kraków 2010, s. XIII.

²¹ E. Domańska *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, s. 41.

²² Tamże, s. 40.

Interpretacje

niąją relacje międzyludzkie oraz wiążą ludzi z konkretnym miejscem, wiążą ich również z przeszłością, własną i najbliższych. Od bytów ludzkich czynnik pozaludzki odróżnia jedynie to, że jest on pozbawiony intencjonalności i odpowiedzialności. Alfred Gell, zwolennik antropologicznego podejścia do przedmiotów, wyróżnił sprawców pierwszorzędnych, mając na myśli byty intencjonalne, i sprawców drugorzędnych – artefakty, przedmioty sztuki, lalki, samochody. Podejście Latoura, a także innych myślicieli, wśród nich Pierra Bourdieu oraz Arjuna Appadaruja, zdezonizowało człowieka, zapoczątkowując proces deantropocentryzacji humanistyki. Człowiek przestał być podmiotem panującym nad innymi bytami, a stał się jednym z wielu równoprawnych form istnienia umieszczonych w sieci wzajemnych zależności.

Kryzys ludzkiej podmiotowości doprowadził do tego, że, jak zauważa Przemysław Czapliński, byty niejęzykowe, w tym m.in. przedmioty, zaczęto obdarzać w prozie po 1989 roku autonomią narracyjną²³. O autonomii narracyjnej rzeczy możemy również mówić w odniesieniu do holokaustowych reportaży autorki *Zdqżyć przed Panem Bogiem*. Zagłada została w nich bowiem zapisana nie w opowieściach ludzi ocalałych z Holocaustu, ale w reifikacjach – „opowieściach o rzeczach, które mają własną podmiotowość i biografię”²⁴. W prozie Krall rekwizyty przejęły funkcję narratora, to one wytyczają trajektorię narracji o śmierci i ocaleniu polskich Żydów, to na nich wsparta jest konstrukcja całego tekstu. Widać to wyraźnie w ostatniej książce reporterki, *Białej Marii*, której kompozycja oparta jest o historię przedmiotu – serwisu zaprojektowanego przez żydowskiego producenta porcelany Philippa Rosenthala dla swojej ukochanej Marii Frank.

Składał się z ośmiokątnych naczyń zdobionych reliefem. Ornament przedstawiał kwiat granatowca, krzewu śródziemnomorskiego o purpurowych kwiatach [...]. „Maria” stała się jednym z najbardziej lubianych serwisów świata. Jest to porcelana o wyjątkowej bieli, którą wynalazł – przypadkiem, szukając złota – alchemik Augusta II Mocnego, króla polskiego i elektora Saksonii²⁵

– przywołuje Krall szczegółowy opis i biografię rzeczy. Porcelanowy serwis otrzymała od wysiedlanej z Ziemi Odzyskanych Niemki jako wyraz wdzięczności za słońce i chleb żona J.S., niedosłego ojca chrzestnego żydowskiej dziewczynki, który nie chciał składać fałszywego świadectwa przed Bogiem.

²³ P. Czapliński *Rzeczy w literaturze albo proza lat dziewięćdziesiątych wobec „mimesis”, w: Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red.

S. Wyśłouch, B. Kaniewska, PSP. Seria Literacka, Poznań 1999, s. 234. Czapliński wprowadza nawet termin literatura reistyczna na określenie takich utworów, jak *Opowiadania na czas przeprowadzki Pawła Huellego*, *Powrót do Breitenheide* Włodzimierza Kowalewskiego, *Hanemanna* Stefana Chwina, *Widnokrąg* Wiesława Myśliwskiego, *Dom dzienny, dom nocny* Olgi Tokarczuk, *Szczeliny istnienia* Joanny Brach-Czajny.

²⁴ E. Domańska *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, s. 31.

²⁵ H. Krall *Biała Maria*, Świat Książki, Warszawa 2011, s. 69-70.

Dobiegała Rzeczy jako język dyskursu memorialnego...

Nazwa „Biała Maria” kryje jednak inne jeszcze znaczenia. Odnosi się do przedmiotu – białego marmuru o nazwie „Biała Marianna”, z którego został wykonany nagrobek J.S. i jego żony, a także do człowieka – Marii Ostrowskiej, znanej z przywoływanej często przez Krall autobiograficznej opowieści o zatrzymaniu jej wraz z matką przez granatową policję. „Biała Maria” to Polka, która użyczyła matce autorki *Zdążyć przed Panem Bogiem* metrykę swojej siostry, Emilii, i odebrała obie z komisariatu, ratując im tym samym życie. Określenie „biała” odnosi się oczywiście do wyprowadzonego ze *Zdążyć przed Panem Bogiem* oraz *Sublokatorki* podziału ludzi na „jasnych” – Polaków walczących o sprawę, i „ciemnych” – Żydów umierających w poniżeniu.

Tytuł ostatniej książki Krall zrównuje ludzkich i poza-ludzkich aktorów wpływających na bieg wydarzeń, na tej samej szali stawia los człowieka i los rzeczy – równie jak on kruchej, nietrwalej, przemijającej. W *Białej Marii* ludzie i przedmioty tworzą Latournowski *network* – sieć wzajemnych powiązań, przez co opowieść o żydowskiej dziewczynce nabiera spójności. W ostatniej książce Krall to właśnie tytułowa „Biała Maria” spaja ze sobą poszczególne fragmenty tego niezwykle zagmatwanego, wielowątkowego, spisane na przekór zasadzie chronologii, składającego się z krótkich, często jednostronicowych rozdziałów tekstu.

Język przedmiotów w pisarstwie autorki *Wyjątkowo długiej linii* jest w rzeczy-wistości językiem resztek i śladów²⁶, przy czym te ostatnie należy rozumieć jako niepełne, tj. w jakiś sposób uszkodzone, okaleczone, znaki żydowskiego świata sprzed wojny. Materialna kultura polskich Żydów została bowiem w wyniku masowej eksterminacji ludzi i rzeczy niemal całkowicie zmieciona z powierzchni ziemi, rozbita na tysiące kawałków, pozostawiła po sobie jedynie fragmenty materialnego uniwersum „sprzed Treblinki” – resztki i ślady. Te ostatnie obecne są w przestrzeni małych polskich miasteczek z reportaży Krall, dawnych sztetli, choćby w postaci śladów po mezuach pozostawionych na framugach niegdyś żydowskich, obecnie zaś żydowskich drzwi: „Na framudze drzwi stolarza Lewandela zauważyliśmy mały, prostokątny ślad po zdjętej mezuzie. Niezmienne zdumienie. Pięćdziesiąt lat deszczu, słońca, powietrza, farb i nadal wyraźny, jasny ślad, jak dotknięcie²⁷. Motyw dotyku ma silny związek z rzeczami, do czego powrócę w kolejnych akapitach.

Jako ślady „zaginionej cywilizacji” rozumieć należy również pojedyncze artefakty, które udało się przechować i ocalić z wojennej pożogi – szabasowe lichta-

²⁶ Spośród wielu stanowisk przedstawionych w pracy *Rzeczy i ludzie* stanowisko Ewy Domańskiej wydaje się być najbliższe prozie Krall, albowiem autorka *Historii niekonwencjonalnych* w polu swoich zainteresowań umieszcza przede wszystkim ludzkie, zwierzęce czy roślinne szczątki, pozostałości, rzeczy porzucone, przypadłe, nieobecne. „Rzeczy także należą do marginalizowanej mniejszości i powinny mieć swoje miejsce w historii” – twierdzi polska badaczka. Zob. E. Domańska *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

²⁷ H. Krall *Dowody na istnienie*, a5, Kraków 2000, s. 23.

Interpretacje

rzeki czy łyżeczki do herbaty, dla wielu „osmalonych” będące jedynymi materialnymi pozostałościami po przeszłości. Resztki z kolei są częstokroć pozostałościami po zbezczeszczonych przedmiotach kultu – spalonej Torze czy zniszczonych macewach²⁸. Język rzeczy to również język ludzkich szczątków – pojedynczych zębów, części czaszki, kręgów szyjnych, kawałków piszczeli czy garści popiołów²⁹.

Rzeczy naznaczone piętnem Zagłady w piśarstwie autorki *Zdążyć przed Panem Bogiem* funkcjonują jako metonimiczne drogowskazy wskazujące przeszłość, jako rzeczy-znaki. Materialne artefakty ocalałe, wydobyte z popiołu niejako rzeczają, tj. powiadają, o Katastrofie. O „wielkiej przedmiotowej metonimii”, o „metonimicznej narracji powiadającej o ich [Żydów – przyp. A.D.] śmierci”, wreszcie o „metonimicznym przedstawianiu człowieka, jego losów i tożsamości”³⁰ za pomocą materialnych pozostałości po Holokauście pisze Bożena Shallcross, badaczka rzeczy w polskiej literaturze Holokaustu, przy czym oprócz modelu metonimicznego³¹ przedstawia ona również inne wzorce reprezentacji Zagłady – mimetyczny, transformatywny oraz agalmatyczny. W swojej książce *Rzeczy i Zagłada* Shallcross stwierdza: „Wobec niemożności przeżycia namacalnego konkretnego tamtego świata pozostaje jego kształt wyrażony w języku śladów”. I dodaje: „Ślad – wąty punkt zanikania – sygnalizuje i strzeże przeszłości”³². Tam, gdzie Ankersmit mówił o drogowskazach i wskaźnikach, o „znakach kierujących myśl ku przeszłości”³³, Shallcross używa terminu sygnał, mając zapewne na myśli ten sam sposób odniesienia do „epoki pieców” i jej literacką reprezentację.

W odniesieniu do piśarstwa Krall właściwe jest stwierdzenie, że jest ono nasycone obecnością przedmiotów. W reportażach autorki *Zdążyć przed Panem Bogiem* pojawiają się między innymi „różne zdjęcia, klucze, pierze, garnek”³⁴, kłamki,

²⁸ Na XXI Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie została otwarta wystawa *Macewy codziennego użytku*, na której zaprezentowano zdjęcia Łukasza Baksika. Fotografie zostały również pokazane w Centrum Sztuki Współczesnej Zamku Ujazdowskiego w Warszawie w dniach 29 października – 28 listopada 2010 roku.

²⁹ Choć w prozie Krall pojawiają się ludzkie szczątki, to reporterka nie porusza raczej tematów związanych z wydobywaniem kosztowności z ciał pomordowanych Żydów czy z procesami przemiału ludzkiej somy. Znalezione przypadkiem przez bohaterów jej reportaży szczątki podobnie jak rzeczy są przede wszystkim metonimicznymi znakami przeszłości Holokaustu.

³⁰ B. Shallcross *Rzeczy i Zagłada*, Universitas, Kraków 2010, s. 8, 177, 12.

³¹ Autorka *Rzeczy i Zagłady* metonimiczny wzorec reprezentacji Zagłady opisuje na przykładzie poezji Władysława Szlengla, którego nazywa mistrzem metonimii. Zob. B. Shallcross *Dandys i żydowskie rupiecie*, w: tamże, s. 51-74. Tymczasem na miano mistrza metonimii zasługuje Krall, o której Shallcross, o dziwo, nawet w swojej książce nie wspomina.

³² Tamże, s. 20.

³³ F. Ankersmit *Pamiętając Holocaust: żaloba i melancholia*, s. 408.

³⁴ H. Krall *Tam już nie ma żadnej rzeki*, a5, Kraków 2000, s. 91.

Dobiegała Rzeczy jako język dyskursu memorialnego...

stare, żydowskie książki, szabasowe suknie. Te i inne przedmioty obecne są w tekstach reporterki w taki sposób, że nie znikają w czytelnicznym odbiorze, ale wysunięte są na pierwszy plan reprezentacji, by skupiać na sobie uwagę czytelnika. Przedmioty w prozie Krall odsyłają same do siebie, nie służą autorce do żadnych innych celów – nic nie symbolizują, nie budują nastroju, nie są alegorią ani metaforą.

Problem zaniku rzeczy mimo ich paradoksalnej obecności w tekstach literackich porusza Paulina Abriszewska w artykule *Sznurowadła, zegarki, kamienie. Rzecz w literaturze*. Badaczka pisze o zegarze, który w literaturze funkcjonuje zazwyczaj tylko i wyłącznie na prawach alegorii czasu, a nie jako materialny przedmiot. Inaczej zegar przedstawia Krall w reportażu *Narożny dom z wieżyczką* ze zbioru *Hipnoza*, gdzie czasomierz – jedyny towarzysz milczącego cadyka Menachema Mendla – jest materialnym przedmiotem, konkretem, rzeczą-bohaterem, rzeczą-towarzyszem, a nawet poniekąd sprawcą ludzkich zachowań (zamknięty w wieży cadyk słuca kobiecego śpiewu dobywającego się z zegara, myśląc, że tym samym ciężko grzeszy).

Pisanie o rzeczach jest częścią literackiego, a zarazem etycznego projektu autorki *Wyjątkowo długiej linii*, by przywrócić człowieczeństwo Żydom poddanym masowej eksterminacji, a także rozproszyć anonimowość ich śmierci w komorach gazowych lub dołach z trupami. Przedmioty, zwłaszcza te codziennego użytku jak kołdra, maszyna do szycia czy łyżeczki do herbaty, są bowiem niejako częścią człowieka zgodnie z tym, co pisał Julio Cortazar w *Opowieściach o konopiach i famach i innych historiach*: „Pomyśl, że kiedy ci ofiarowują zegarek, ofiarowują ci małe, ukwiecone piekło, łańcuch z róż, więzienie z powietrza [...]. Dają ci – o czym nie wiedzą – dają ci nową, delikatną i wrażliwą cząstkę siebie, coś, co jest tobą nie będąc twym ciałem”³⁵. Podobnego zdania jest Latour, który z kolei twierdzi, że rzecz jest „innym” człowieka³⁶. Jak zauważa wspomniana już Abriszewska w monografii poświęconej rzeczom we współczesnej humanistyce:

Bez najbliższych nam przedmiotów, sami stajemy się przedmiotem [...]. Zostajemy odarci z indywidualności, jednostkowości wobec sytuacji granicznej – lęku przed śmiercią. Ponowne założenie ubrania to nie z n a k powrotu do życia, lecz po prostu powrót, ponowne potwierdzenie swojej jednostkowej, indywidualnej tożsamości.³⁷

Rzeczy – zawiniątka, suchary, poduszki, kołdry, miski – towarzyszyły Żydom w ich ostatniej drodze, te najcenniejsze (jak mezuzah i kopiał dla mieszkańca lubelskiej kamienicy Meira R. z *Wyjątkowo długiej linii*) zabierali ze sobą na „aryjską stronę”, do gett i obozów masowej zagłady, gdzie intymny związek z materialnym

³⁵ J. Cortazar *Opowieści o konopiach i famach i inne historie*, przeł. Z. Chądzyńska, Pomorze. Bydgoszcz 1993, s. 22.

³⁶ E. Domańska *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, s. 32

³⁷ P. Abriszewska *Sznurowadła, zegarki, kamienie. Rzecz w literaturze*, w: *Rzeczy i ludzie*, s. 331.

Interpretacje

światem zewnętrznym umożliwiał przetrwanie³⁸. To właśnie zmysł dotyku „w krytycznych chwilach tworzy główną, jeśli nie jedyną więź między nami a rzeczywistością”³⁹, więź, której najbardziej nawet udręczony i zbolaty człowiek nie chce zrywać.

Opowiadanie o przeszłości drugiej wojny światowej i Holokautu językiem rzeczy – szczątków materialnego świata polskich Żydów – wymusza niejako narrację podporządkowaną regułom poetyki fragmentu. Reporterka wykorzystuje tkwiący w przedmiotach potencjał narracyjny i buduje wokół nich prozatorskie miniatury, mikrohistorie, a właściwie mikronarracje, snute zazwyczaj wokół jednego przedmiotu. W tej formie zapisu doświadczenia Holokautu można się doszukać wpływów postnarratywizmu, kierunku, który pojawił się w historiozofii w latach 90. XX wieku, dając początek epoce posthistorycznej w badaniach nad przeszłością (powraca tu związek prozy Krall z dyskursem historycznym, jednakże w wydaniu ponowoczesnym). Alternatywne, niekonwencjonalne⁴⁰ (tj. pozbawione skłonności dogmatyzujących) mówienie o minionych dziejach zakłada m.in. subiektywizację komentarza, opowiadanie przez historyka przebiegu jego poszukiwań źródłowych oraz skupienie uwagi annalistów na zagadnieniach życia codziennego. Nade wszystko jednak historia alternatywna zakłada fragmentaryczność, która redukuje skalę obserwacji i sprowadza historię do wymiaru mikro. W tekście Domańskiej poświęconym nowym tendencjom w XX-wiecznym piarstwie historycznym czytamy:

„Nowa” historia, określana przeze mnie jako „historia alternatywna”, zaproponowała inne (od tradycjomodernistycznego) podejście do przeszłości i inną jej panoramę. [...] Jest to [...] historia doświadczeń, historia uczuć, prywatnych mikroświatów. Człowieka i jego losy poznajemy za pośrednictwem *casus* (przypadków), „miniatur”, antropologicznych opowieści, które jak sonda pozwalają wnikać w codzienną rzeczywistość. [...] ów rodzaj piarstwa historycznego określono mianem „mikrohistorii” (od włoskiego słowa *microhistoria*).⁴¹

W piarstwie Krall mamy do czynienia z takim właśnie alternatywnym sposobem opowiadania o przeszłości. „Obiektywna”, modernistyczna narracja zawodzi bowiem w obliczu Shoah. Zapamiętana przeszłość objawia się ocalonym poprzez skrawki, odpryski, fragmenty. „Mój umysł składa się z fragmentów”⁴² – mogliby powtórzyć za lordem Georgem Byronem bohaterowie holokautowych reportaży

³⁸ O „pragnieniu więzi z rzeczami” wśród idących na śmierć pisze Bożena Shallcross, powołując się na prozę Tadeusza Borowskiego. Zob. B. Shallcross *Dotyk rzeczy w Oświećmieiu*, w: teje *Rzeczy i Zagłada*, s. 143-167.

³⁹ V. Nabokov *Lolita*, Da Capo, przeł. M. Kłobuchowski, Warszawa 1997, s. 84.

⁴⁰ Zob. E. Domańska *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*.

⁴¹ E. Domańska *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999, s. 40.

⁴² Cyt. za: T. Mackiewicz *Pięć fragmentów o romantycznym fragmentcie*, „Tekstualia” 2005 nr 2, s. 27.

Dobiegała Rzeczy jako język dyskursu memorialnego...

Krall, albowiem pamięć – zawodna, wybiórcza i niesprawiedliwa – udostępnia przeszłość jedynie we fragmentach. Ocaleni pamiętają niewiele – plecy odchodzącej matki, rękę wujka, który prowadził ulicą, literę C w nazwisku. Autorka *Dowodów na istnienie* skazana jest zatem na opowiadanie o minionych dziejach żydowskiej społeczności poprzez szczegóły.

Kiedyś dzieliłam świat na drobne cząsteczki, na szczegóły. Nawet całkiem zewnętrzne: swetry, meble, bibeloty. Wszystko, na co się da podzielić. Potem oddzielałam to, co zbędne, i składałam na nowo. Myślałam, że to dotyczy tylko codzienności „małego realizmu”, że można w ten sposób opowiedzieć PRL. Ale potem, gdy napisałam *Zdążyć przed Panem Bogiem*, zauważyłam, że to się sprawdza także w rzeczach wielkich.⁴³

– przynajmniej Krall w rozmowie przeprowadzonej dla Pracowni Reportażu, charakteryzując tym samym swoją metodę twórczą, która doskonale sprawdza się w opowieściach Zagłady. Jej przywiązanie do szczegółu widać choćby w reportażu *Powieść dla Hollywoodu* ze zbioru *Hipnoza*, gdzie autorka zastanawia się, jakimi gazetami przykrywano w getcie warszawskim zwłoki. „Wszystkie pamiętniki wspominają o nich – o gazetach, przyciśniętych kamieniami od wiatru, ale nikt nigdy nie sprecyzował, o jakie chodziło. Mało to ważne, wiem, ale – jakie gazety?”⁴⁴ – snuje rozważania reporterka i z pomocą znawczyni getta warszawskiego, Ruty Sawkowskiej, odkrywa, że była to prawdopodobnie „Gazeta Żydowska”, której nieliczne numery zachowały się w bibliotece Żydowskiego Instytutu Historycznego. W uwydatnianiu szczegółu ujawnia się również najważniejsza cecha reporterskiego fachu Krall – jej przywiązanie do faktów. Detal bowiem uwiarygodnia każdą opowiedaną przez nią historię, jest poręczycielem prawdy i autentyczności.

Reifikacje – opowieści Zagłady

Rzeczy tworzą odmienny od dotychczasowego, swoiście alternatywny obraz przeszłości, opowiadają własną historię Holokaustu, ukryta jest w nich pamięć o dziejach minionych, która dotąd nie miała prawa głosu. W przedmiotach codziennie-użytkowych, bo głównie o nich mówimy w odniesieniu do pisarstwa Krall, zapisane są nie tylko ich własne historie, ale również dzieje ich właścicieli albo osób w jakiś sposób z tymi rzeczami związanych. „[...] zwykle i jak najbardziej służebne przedmioty – jak słusznie zauważa Shallcross we wstępie do swojej pracy – obdarzone są jedyną w swoim rodzaju zdolnością reprezentacji, gdyż zapisane są w nich różnorodne opowieści Zagłady”⁴⁵ – o babci Noemi i jej sześciorcu dzieciach, bohaterach reportażu *Literatura faktu* z tomu *Tam już nie ma żadnej rzeki*, którzy wysiedli z ostatniego pociągu do Moskwy i zginęli w lotewskim lesie, bo babcia nie zabrała ze sobą dwóch lichtarzyków i trzech łyżeczek do

⁴³ J. Antczak *Reporterka*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2007, s. 44.

⁴⁴ H. Krall *Hipnoza*, a5, Kraków 2002, s. 11.

⁴⁵ B. Shallcross *Rzeczy i Zagłada*, s. 7.

Interpretacje

herbaty zawiniętych w białą lnianą ściereczkę, czy o żydowskim krawcu z Otwocka z reportażu *Dom*, który zawrócił z ucieczki na Wschód, bo opuszczając dom, nie zdążył odpowiednio zabezpieczyć maszyny do haftowania woalek – najbliższego mu przedmiotu.

Swoje mikroopowieści Krall tworzy wokół rzeczy – „przedmiotów i zdjęć znalezionych na strychach, w rumowiskach domów i starych zakładach fotograficznych”⁴⁶. W przypadku reportażu autorki *Zdążyć przed Panem Bogiem* możemy mówić o reifikacjach, które autorka *Mikrohistorii* definiuje jako „opowieści o rzeczach, które świadczą o sobie, mają swoją tożsamość i unikalne biografie”⁴⁷, przy czym słowo fikcja należy w tym przypadku rozumieć jako opowieść, nie zaś jako zmyślenie. Reifikacją *sensu stricto* jest reportaż *Obecność* ze zbioru *Tam już nie ma żadnej rzeki*, który to zbiór wydaje się obfitować w obecność rzeczy materialnych. Rozpoczynający się szczegółowym opisem szklanych koralii – okrągłych, niedużych, w ostrych, wesołych kolorach, wdeptanych w ziemię jednego z warszawskich podwórek – tekst oparty jest w całości na przypuszczeniach reporterki dotyczących pochodzenia koralii oraz próbach ustalenia, do którego z okolicznych żydowskich producentów lub sprzedawców mogły należeć – do przedwojennego producenta abażurów, „wyrobów dżetowych”, hafciarzy czy firmy produkującej artykuły karnewalowe i sztuczną biżuterię.

W przypadku żydowskich rzeczy nietrudno o „unikalne biografie”. W reportażu *Spis rzeczy* (*Tam już nie ma żadnej rzeki*) utkanym wokół laleczki – dziecięcej zabawki zrobionej w getcie przez ojca dla bohaterki tekstu – Krall przytacza życiorys kukielki:

Laleczka była zrobiona z trocin i gliny. Z ramion wystawał gruby, krzywo obcięty drut. Człowiek, który ją ulepił, chyba nie robił zabawek w przedwojennym życiu. Buzię pomalował olejnymi farbami, włosy na blond, oczy na niebiesko. W dawnym życiu nie robił zabawek, ale wiedział, jakich kolorów należy użyć. Aryjskich kolorów. Żaden szmalcownik by nie poznał, że lalka urodziła się w getcie.⁴⁸

I dalej: „Laleczka już nie miała nóg i jednej dłoni, ale w niebieskich oczach zachowała lekki, nieco zakłopotany uśmiech”⁴⁹. Wojenne i powojenne dzieje zabawki splatają się z losami jej właścicielki, która głęboko wierzyła, że dzięki podarunkowi od ojca wyzdrowiała, wydostała się z warszawskiego getta, przeżyła wojnę, skończyła studia i wyszła za mąż. Po przekazaniu laleczki izraelskiemu muzeum kobieta zaczęła chorować i wkrótce zmarła mimo obecności ukochanej zabawki na fotografii. Po raz kolejny rzecz jawi się tu jako sprawca wydarzeń – najpierw ocalenia, a następnie choroby i śmierci bohaterki reportażu.

⁴⁶ H. Krall *Hipnoza*, s. 173.

⁴⁷ E. Domańska *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, w: *Rzeczy i ludzie*, s. 55.

⁴⁸ H. Krall *Tam już nie ma żadnej rzeki*, s. 93.

⁴⁹ Tamże, s. 94.

Dobiegała Rzeczy jako język dyskursu memorialnego...

Przedmioty codziennego użytku – fotel i narzutka z lisa – pojawiają się w tytule dwóch reportaży ze zbioru *Dowody na istnienie*. W wymienionych tekstach rzeczy stają się ośrodkami narracji, wokół nich Krall buduje opowieść o ludziach i ich wojennych losach, albowiem rzeczy w literaturze Holocaustu, by po raz kolejny posłużyć się słowami autorki *Rzeczy i Zagłady*, „snują narrację o człowieku i jego śmierci”⁵⁰, opowiadają Zagładę sześciomilionowej społeczności ludzkiej. W reportażu *Fotel* tytułowy mebel rozpoczyna i zarazem kończy tragiczną historię dziadka Mejera i babci Miny, żydowskiego małżeństwa ukrywającego się wraz z sąsiadami w czasie wojny w bunkrze. Fotel pojawia się również w kulminacyjnym momencie całej opowieści, kiedy babcia Mina wstaje z fotela i udaje się na posterunek policji, by zadencuncjować ukrywających się w bunkrze Żydów, którzy udułili dziadka Mejera.

Mikronarracja *Lis* traktuje z kolei o polskim małżeństwie – pani Mieci i jej mężu, panu Waldemarze, którzy przed wojną zaopatrywali się w żydowskich sklepach. W rzeczywistości jest opowieścią o zagładzie narodu żydowskiego, choć nie pada w niej ani jedno słowo na ten temat, a cała dramatyczność losów polskich Żydów kryje się w jednym zdaniu, wypowiedzianym przez pana Waldemara na zakończenie dyskusji o miejscu zakupu narzutki ze srebrnego lisa: „Apfelbauma już wtedy nie było”⁵¹.

Mówienie językiem rzeczy, „językiem własnym przedmiotów” to, zgodnie ze słowami Janusza Barańskiego, mówienie „językiem ich przestrzenności i zmysłowości, gdzie znaczenie ma forma, barwa, materiał”⁵². Dlatego też Krall za każdym razem bardzo dokładnie opisuje występujące w jej prozie artefakty, ich kształt, wielkość, a także materiał, z którego zostały wykonane. Opisowi wyglądu fotela babci Miny autorka *Hipnozy* poświęca niemal cztery linijki tekstu, co przy jej lakonicznym stylu należy do rzadkości: „Dziadek pojechał do Lwowa i przywiózł fotel. Z wysokim oparciem, wygodnym podnóżkiem, obity ciemnozielonym aksamitem w nieco jaśniejsze pasy”⁵³. Szczegółowy opis materialnego współbohatera pojawia się również we wspomnianym już reportażu *Lis*, gdzie czytamy: „Cudowny srebrny lis, kiedy go przerzucałam przez ramię, spływał mi po plecach do kółka...”⁵⁴.

Nie każda jednak reifikacja w pisarstwie Krall funkcjonuje jako samodzielny reportaż. Zdarza się, że autorka za pomocą numeracji bądź numeracji i śródtytułów wyodrębnia ze struktury całego tekstu opowieść o rzeczach. W reportażu *Dom* ze zbioru *Tam już nie ma żadnej rzeki* pisarka wykorzystuje „zardzewiałą blachę”,

⁵⁰ B. Shallcross *Rzeczy i Zagłada*, s. 8.

⁵¹ H. Krall *Dowody na istnienie*, s. 37.

⁵² J. Barański *Dyskurs gęsty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii przedmiotu muzealnego*, w: *Rzeczy i ludzie*, s. 295.

⁵³ H. Krall *Dowody na istnienie*, s. 18.

⁵⁴ Tamże, s. 37.

Interpretacje

która spadła z dachu niegdyś żydowskiego domu, tworząc wokół niej miniaturową reifikację, składającą się zaledwie z jednego akapitu. Ten niewielki, kilkudzaniowy fragment również napisany jest „językiem własnym przedmiotów” – pojawia się w nim szczegółowy opis „kawałka zwyczajnego, żydowskiego domu”: „Wygięta jak przyłbica, wyglądała na część kurka, który wskazuje kierunek wiatru”⁵⁵. Inny przedmiot – piec – stanowi z kolei trzon oddzielnej mikroopowieści wyodrębnionej ze struktury całego tekstu – reportażu *Żal* z tomu *Dowody na istnienie*. Piec przywołuje często obecny w polskiej literaturze Holocaustu motyw dotyku:

Przyjechała jedna, mówiła, że chce popatrzeć na piec. Ja tylko dotknę ręką, mówiła. Ja przyjechałam z Ameryki, żeby dotknąć ręką naszego pieca... Wołałam do okien, że ta pani tylko dotknie pieca i wróci do Ameryki, ale nie pozwolili.⁵⁶

Wspomniany topos pojawia się w prozie Krall wielokrotnie – w reportażu *Narozny dom z wieżyczką* z tomu *Hipnoza*, gdzie reporterka opowiada o Żydach z różnych stron świata, którzy przybywają do Kocka, aby zobaczyć i dotknąć kaflową kuchnię z rodzinnego domu ich najbliższych, czy w *Wyjątkowo długiej linii*, gdzie w podobnym kontekście występuje inny przedmiot – żyrandol z brązu: „Oglądanie żyrandola niczemu nie służy, powie jego nowa właścicielka. Po co oglądać, powtórzy twardo i odłoży słuchawkę”⁵⁷. Piec, kaflowa kuchnia czy żyrandol z brązu jawią się tu jako materialne ślady ludzi, którzy niegdyś ich używali – grzali się w ich ciepłe albo siedzieli w ich świetle. Ocaleni lub dzieci pomordowanych często przyjeżdżają do małych polskich miasteczek, gdzie urodzili się oni albo ich najbliżsi, chcą bowiem przez kontakt z pojedynczym przedmiotem stworzyć intymny kontakt z całą kulturą materialną swoich przodków, jaka istniała na ziemi Polin „PRZED WSZYSTKIM”. Dotyk rzeczy wiąże tych ludzi z konkretnym miejscem – żydowskim miasteczkiem, domem, rodzinnym domem, grobem cadyka, a także z przedwojenną przeszłością.

*

Każda mikrohistoria, by posłużyć się słowami Doroty Krawczyńskiej, badaczki małych narracji w pisarstwie innego kronikarza Zagłady – Henryka Grynberga, „widzi [...] zawsze tylko określony fragment świata, w którym prawda o doświadczeniu Zagłady zbiega się jak w soczewce”⁵⁸. Mikronarracje skupiają się zawsze na jakimś określonym fragmencie rzeczywistości, szczególe – bucie, fotelu, zegarze, narzutce ze srebrnego lisa czy lalce. Zdaniem autorki *Własnej historii Holocaustu*, stwarzają możliwość „wypowiedzenia się poszczególności zagubionej w masie

⁵⁵ H. Krall *Tam już nie ma żadnej rzeki*, s. 111.

⁵⁶ H. Krall *Dowody na istnienie*, s. 24.

⁵⁷ H. Krall *Wyjątkowo długa linia*, a5, Kraków 2004, s. 53.

⁵⁸ D. Krawczyńska *Własna historia Holocaustu. O pisarstwie Henryka Grynberga*, IBL PAN, Warszawa 2005, s. 146.

Dobiegała Rzeczy jako język dyskursu memorialnego...

beziemiennych śmierci”⁵⁹. Zbudowane wokół rzeczy mikronarracje, „króciutkie historie”, by posłużyć się słowami samej reporterki, występują w pisarstwie autorki *Zdażyć przed Panem Bogiem* jako przeciwieństwo Wielkich Narracji, makronarracji, które, zgodnie z tym, co mówił Ankersmit, wnikają w przeszłość. „Oświeceniowa narracja i «ostateczne rozwiązanie» są ze sobą nie do pogodzenia”⁶⁰ – podkreśla Anthony Easthope. Najważniejszym bowiem zadaniem tradycyjnej narracji jest osvajanie rzeczywistości. Popularne w czasach modernizmu makronarracje okazują się jednakże bezużyteczne jako narzędzia uchwycenia granicznego doświadczenia Zagłady. Nie tylko nadają sens wydarzeniom, ale również, zdaniem twórcy filmu *Shoah*, ustawiają je w perspektywie dokonanej. Takie pojmowanie ludobójstwa Żydów przeczy z kolei „pamiętaniu autentycznemu”⁶¹. Skupienie uwagi na szczególe jest zatrzymaniem narracji, jej pęknięciem, z którego wyziera alternatywna, a tym samym podważająca tezę o nieprzedstawialności, prawda o Holokauście.

Abstract

Anna DOBIEGAŁA
University of Gdańsk

Things as a language of the memorial discourse in the Holocaust reportages by Hanna Krall

The article discusses Hanna Krall's Holocaust reportages in the context of the recent tendency in the humanities known as “the return to things,” initiated by the scholars associated with the Actor-Network Theory. The point of departure is the idea that memory better than history is able to deal with representation of the world war II and the Holocaust; the author of *Hypnosis* narrates it with the use of one of the memorial discourses, i.e. the language of things. With the use of reification the thing-stories (unlike T. Todorov's human-stories) she talks about the death of six millions of Jews. The point of the article is to show in what way does the author employ the language of things to represent the borderline experience of the Holocaust.

⁵⁹ Tamże, s. 140.

⁶⁰ Cyt. za: J. Kurkiewicz *Myszkini w czasach Zagłady*, <http://tygodnik2003-2007.onet.pl/1563,5581,1131897,tematy.html> [dostęp: 15.06.2012].

⁶¹ Zob. A. Heller *Pamięć i zapominanie. O sensie i braku sensu*, przeł. A. Kopacki, „Przegląd Polityczny” 2001 nr 52/53, s. 22-33.

